

# HARCOWNIK



Dawna Gazeta 5 WKDSh „Harcownicy”  
Obecna PH 159 Wrocław III „Harcownicy”



**Nr 43/3/92 lipiec – wrzesień 2022 r.**

## Moja ulica

Jak mówi stare indiańskie przysłowie Indian „zarzekała się żaba błota. Tak i ja zarzekałem się, że nie będzie więcej dodatku do „Harcownika”. Ale niestety życie jak mawiają mądrzejsi „pisze inne scenariusze” i dlatego postanowiłem napisać te kilka zdań o mojej ulicy, kiedy byłem „ładny i młody”. Ale to nie jest dodatek – jak sami widzicie.

Ulica nie jest długa, nie słynie też z zabytkowych kamienic, ale daję Wam stu procentową gwarancję, że każdy mieszkaniec mojego pięknego miasta ją zna, a każdy przyjezdny z każdej strony świata na nią patrzył.

Tą ulicą jest Gwarna, która znajduje się naprzeciwko wejścia lub wyjścia do dworca o wdzięcznej nazwie – Wrocław Główny. Gwarna łączy dwie ulice Piłsudskiego (dawniej Świerczewskiego) z ulicą Kościuszki.

A teraz trochę historii; ulica powstała w 1861 r. (więc ma 161 lat). Jej patronem został Henrich Classen (1774 – 1845) bogaty wrocławianin fundator wielu domów starców i weteranów. Ale nie będziemy zagłębiać się w historię Gwarnej. Chciałem Wam przedstawić moją historię tej ulicy i kamienicy pod numerem 15 (wybudowanej w latach 1862 – 1864), w której się wychowałem i mieszkalem przez 24 lata.

W mojej kamienicy pojawiłem się w 1958 roku pod koniec października, ale nie za bardzo to pamiętam bo miałem zapewne kilka dni. Nasza kamienica należała do administracji kolejowej. Ma cztery piętra z wysokim parterem. Za moich czasów było jeszcze mieszkanie w suterynie mieszkał tam dozorca kamienicy, który zamykał naszą bramę o godzinie 22 i otwierał wcześniej rano (otwarcie bramy w nocy kosztowało 5 złotych, o czym informowała tabliczka przybita do bramy od strony ulicy). Mieszkańcami naszej kamienicy byli kolejarze (z małymi wyjątkami). To naprawdę była kolejowa ulica.



Pamiętam jak każdego dnia rano i wieczorem chodził po ulicy latarnik zapalał i gasił gazowe latarnie (Jedna z nich stała naprzeciw naszej bramy. Na zdjęciu obok widać taką latarnię stała przed kamienicą nr 19). Inną atrakcją dla nas dzieci był przyjazd kanalarzy (czyścili studzienki na ulicach). Przyjeżdżali wózkiem podobnym do wozu z dzikiego zachodu, trzymali w nim swoje narzędzia. Oczywiście zabawa była w kowboi i Indian. Kowboje na wozie, a Indianie go zdobywali. Innym wydarzeniem w mojej pamięci było stawianie muru pomiędzy podwórkami z Kołłątaja i naszym.



Przywieziono stertę starych cegieł, które czyściliśmy ze starej zaprawy. W stawianiu muru brali udział mieszkańcy naszej kamienicy i sąsiedniej (13). Dzięki postawieniu muru dostaliśmy my dzieci wspaniały prezent - huśtawkę, była zrobiona ze starych kolejowych szyn i rur. Pomalowana w biało - czerwone pasy, była jedyną w okolicy. Drugą atrakcją naszego podwórka była pompa. Bardzo przydatna w drugi dzień Świąt Wielkanocnych, kiedy nasza brama zmieniała się w rwący potok. Pompa przydawała się, również w lecie, pomimo zakazu picia z niej wody nikt na to nie zważał. No chyba, że ktoś miał 30 lub 50 groszy, to leciał na róg naszej ulicy i Świerczewskiego na wodę sodową z suteratora. Oczywiście nasze podwórko było naszym centrum świata. Bawiliśmy się na nim w „Czterech pancernych”, graliśmy w kolarzy ki, wojnę, pikuta, dziewczyny grały w „gumę”. Zdarzały się też bójki (od jednej z nich noszę ślad na czole). Broniliśmy podwórka jak twierdzy.

Czas lamp gazowych na Gwarnej minął w latach 60 XX wieku. Dekadę później w czynie społecznym (były takowe) mieszkańcy ulicy na zaniedbanym terenie po cmentarzu żydowskim (pozostał po nim tylko kawałek muru cmentarnego, szkoda, że nie ma na nim żadnej informacji po cmentarzu) zrobili pełnowymiarowe boisko piłkarskie. Rozgrywane na nim były mecze ligi trampkarzy. Oczywiście na naszej ulicy od razu powstała drużyna piłkarska „Lokomotywa”. Na mecze ubierali swoje sportowe stroje: bordowe koszulki z numerami i czarne spodenki i oczywiście trampki. W drużynie grali starsi od nas chłopcy (a właściwie już młodzi mężczyźni). Szatnie drużyna miał w kamienicy pod numerem 11. Ciekawostką tych rozgrywek jest fakt, że parę meczy sędziował Jan Tomaszewski (ten Tomaszewski).

Obok boiska była i jest górka, na której w Dzień Kolejarza grała kolejarska orkiestra dęta. Wtedy cała okolica się bawiła (milicja też). W zimie na boisku robione było lodowisko (bo wtedy były jeszcze prawdziwe zimy), a obok garaży (na ich miejscu stoi teraz hotel) była też górka z, której w zimie zjeżdżaliśmy na „butach”.

Na koniec tej mojej krótkiej opowieści o mojej ulicy. Kilka słów jeszcze o mojej rodzinnej kamienicy numer 15. Mieszkało w niej wielu wspaniałych ludzi: pan Puchalski mechanik lotniczy w Polskich Siłach Powietrznych na Zachodzie, po wojnie kierowca Dyrektora DOKP, filatelista, na tym samym piętrze mieszkał pan Lewicki – maszynista, żołnierz AK, jego sąsiadką była pani Barbara Piechura żołnierz 2 Korpusu gen. Andersa, piętro niżej pan Ziółko też od Andersa, na tym samym piętrze było nasze mieszkanie.

W naszej kamienicy jenni ułani. Na wysokim kamienicy, też filatelista i Jałowieckich ze Lwowa żołnierzem zawodowym w nazwiska nie pamiętam), dziadzio (na zdjęciu pralem w 21 Pułku Ułanów nego. Może z tego powodu wieku moja 5 Wrocławska harcerska „Harcownicy” packich, do której należała Agnieszka, była w niej przyboczną i zastępową.



mieszkali dwaj przedwojenny parterze po lewej stronie ułan 14 Pułku Ułanów (podejrzewam, że był swoim pułku, niestety drugim ułanem był mój pierwszy z lewej) był kanadziński z Równopowstała w latach 80 XX Konna Drużyna Starsz. Pułku Ułanów Kar też moja siostra

Cała dzieciarnia i młodzież z naszej ulicy chodziła do tej samej podstawówki numer 55 przy ulicy Kołłątaja. Moja serdeczna koleżanka mieszkała pod 13, a Jurek Gach, z którym handlowaliśmy na ulicy kisiem ze śmietaną (interes nie wypalił bo nakryły nas nasze mamy) mieszkał pod 19, kilkoro dzieciaków z naszej ulicy należało do harcerstwa, a właściwie do szczerpu im. I Armii Wojska Polskiego w naszej szkole. W naszej kamienicy harcerzami byli Krzysiu Koleniec moja siostra i ja.

Na Gwarnej mieszkało wielu ciekawych ludzi. Pod 13 przedwojenny trener szermierki, pod 19 uczestnik wojny rosyjsko – chińskiej (od, którego dostałem dwa stare kufry, jak poszedłem do wojska oba zakończyły swój żywot w łazienkowym piecu moich rodziców) był to najstarszy mieszkaniec Gwarnej w chwili śmierci miał 102 lata.

Wróćmy na chwilę do mojej kamienicy. Był czas (lata 70 XX w.), a raczej moda na wysyłanie listów do zachodnich firm o foldery, nalepki, pocztówki, hotelówki. Mania tej mody ogarnęła nas wszystkich w kamienicy. Największą kolekcję hotelówek miał syn pani Raczowej – Krzysiek (mieszkali na poddaszu). Zbyszek Puchalski zbierał opakowania po papierosach, miał ich całą ścianę (przypinało się je do słomianek) nawet dostał z fabryki „Camela” nie posklejane jeszcze pudełka.



Czytając ten tekst możecie odnieść wrażenie, że byliśmy bardzo grzeczni, oczywiście nie jest to prawda. Psociliśmy ile się dało, podam tylko jeden przykład; naprzeciwko bramy nr 19 przez pewien czas była pętla autobusowa na placu przed Głównym. Gwarna na zdjęciu na wprost). Oznakowaniem przystanków w tamtych czasach był słup z okrągłą tablicą na górze z namalowaną literą „A”, na środku słupa był rozkład jazdy autobusu. Pewnego wieczoru tablica z „A” i rozkład jazdy linii „B” na naszej Gwarnej znalazł się na wysokości chodnika ulicy (do dzisiaj nikt nie wie kto to zrobił).

Czytając ten tekst, który jest tylko luźnymi wspomnieniami, pamiętajcie, że były to czasy bez komputerów, Internetu i telefonów komórkowych, bawiliśmy się na podwórkach i ulicach, jeżdżąc po nich rałkami od rowerów bez opon, byliśmy szczęśliwi. Byliśmy po prostu „dziećmi ulicy”. ( Na zdjęciu kamienica nr 15).

phm Zenon Doruch HO



## Z POCZTOWEJ SKRZYNIKI

Z okazji XXX Rajdu Granica PP wprowadza do obiegu 12.08.2022 r kartkę beznominałową. Nakład 300 szt. Projekt Marek Stochmiałek. Z tej okazji w dniu 12. 09. 2022 r. będzie stosowany również w UP Szklarska Poręba 1 datownik okolicznościowy,



którego projektantem jest także dh Stochmiałek. staną przy Poczcie Samochodowej na trasie UP Szklarska Poręba 1 – UP

Wszystkie przesyłki zowiezione Harcerską chodową na trasie UP Wrocław 32. Dh hm Marek Stochmiałek HR, który zaprojektował na tę okazję wszystkie wydawnictwa pocztowe jest Naczelnikiem Poczty Harcerskiej nr 28 Wrocław „Szaniec”, która istnieje od 40 lat.

